



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Sfera moralna w życiu człowieka: stanowisko Marii Ossowskiej wobec relatywizmu

Author: Danuta Ślęczek-Czakon

Citation style: Ślęczek-Czakon Danuta. (2009). Sfera moralna w życiu człowieka: stanowisko Marii Ossowskiej wobec relatywizmu. W: D. Ślęczek-Czakon, M. Wojewoda (red.), "Wartości - tradycja i współczesność" (S. 141-152). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Danuta Ślęczek-Czakon

Sfera moralna w życiu człowieka Stanowisko Marii Ossowskiej wobec relatywizmu

Maria Ossowska (1896–1974) była uczennicą Tadeusza Kotarbińskiego, Jana Łukasiewicza i Władysława Tatarkiewicza. W okresie międzywojennym jej zainteresowania koncentrowały się na problematyce semiologicznej, ale już w latach trzydziestych XX wieku pojawiły się w jej pracach także problemy etyczne. W publikacjach przedwojennych zajęła się określeniem struktury i funkcji etyki, opracowaniem programu nauki o moralności. Program dyscypliny naukowo badającej moralność przedstawiła w pełni w pracy *Podstawy nauki o moralności*, która ukazała się w 1947 roku. Projektowana dyscyplina ma być opisem i wyjaśnieniem zjawisk moralnych – obejmuje więc to, co zalicza się do etyki opisowej, a nie normatywnej. Dotychczasowa etyka – uznała – nie jest nauką o moralności w sensie opisu i wyjaśniania, zazwyczaj postuluje moralność, dając zalecenia, wskazując, jak ludzie powinni pojmować moralność. Należy jednak oddzielić opis zjawisk moralnych od ich oceny, naukę o moralności od etyki (teorii powinności). Za swoje zadanie Ossowska uznała opracowanie podstaw nauki o moralności. Określała siebie jako beznamiętnego, rzetelnego badacza moralności, a nie etyka. Jednakże wśród działów nauki o moralności, obok psychologii, socjologii i historii moralności, M. Ossowska umieszczała logiczną analizę ocen i norm moralnych, a więc zagadnienia metaetyczne. W tym kontekście podjęła problem możliwości sformułowania analitycznej definicji moralności. Wynik poszukiwań był negatywny – Ossowska stwierdziła, że taka definicja jest niemożliwa z uwagi na złożoność moralności, co jednak nie przekreśla możliwości prowadzenia naukowych badań moralności. Drugie ważne – jak sądzę –

ustalenie z zakresu metaetyki wypowiedziała w artykule *Główne modele „systemów” etycznych*¹. Po analizie różnych systemów etycznych opowiedziała się za etyką budowaną w sposób dedukcyjny i pluralistyczną (przyjmującą wiele naczelných założeń).

Proponując podjęcie opisowych badań moralności, M. Ossowska, jak sama podkreślała, nie miała na celu zlikwidowania problematyki etycznej. Nauka o moralności nie zastąpi etyki, przeciwnie – pomoże w budowaniu etyki jako spójnej teorii. Zagadnienia obu dyscyplin, choć powiązane z sobą, powinny być rozpatrywane osobno. Najpierw trzeba poznać faktyczną moralność, by później proponować możliwe do uznania przez ludzi normy postępowania. Poglądy M. Ossowskiej na etykę (normatywną) i naukę o moralności ulegały potem pewnym zmianom, lecz jest to problem wymagający osobnego omówienia². Nie ulega wątpliwości, że M. Ossowska była sceptyczna wobec możliwości wyodrębnienia naukowej etyki normatywnej i utworzenia z niej samodzielnej dyscypliny naukowej. Etykę zwykle traktowała jako dyscyplinę nienaukową, ale nie negowała tego, że etykę można unaukować, wprowadzając ład w wypowiedziach, precyzując pojęcia, stosując racjonalną argumentację.

Pomimo widocznych różnic między M. Ossowską a K. Twardowskim w ujęciu etyki zaznaczają się między nimi i podobieństwa. Wpływ Twardowskiego na postawę badawczą Ossowskiej był pośredni, przez T. Kotarbińskiego, J. Łukasiewicza i W. Tatarkiewicza. Z Twardowskim łączy ją to, że wyróżniała w etyce dwa nurty zagadnień (dotyczący życia szczęśliwego i współżycia społecznego), przy czym uważała ten drugi za przedmiot etyki właściwej. Podobnie jak Twardowski, autorka za główne zadanie uznawała oczyszczenie pojęć używanych w etyce z narosłych wokół nich nieporozumień i niejasności. Postulat prowadzenia naukowych badań i niezależności badacza od autorytetów, nawyków myślowych, religii – to także wspólna cecha postawy Ossowskiej i Twardowskiego. Różniła się znacznie od Twardowskiego, gdy za naukowe uznawała jedynie opisowe badania moralności. Poza tym, jako badacz moralności, a nie etyk normatywny, Ossowska raczej była skłonna bronić zasadności tez relatywizmu etycznego i to ją najbardziej wyróżnia spośród przedstawicieli szkoły, a zarazem najbardziej oddala od postulatu Twardowskiego, by wykazywać zasadność obiektywizmu i absolutyzmu. W jaki sposób M. Ossowska „broniła” relatywizmu, ukażę na przykładzie badań, jakie podejmowała, i wniosków, jakie sformułowała w obrębie analiz metaetycznych, badań

¹ „Studia Filozoficzne” 1959, nr 4. Przedruk w: M. O s s o w s k a: *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*. Warszawa 1983.

² Podjęłam go w artykule *Problem związków między nauką o moralności a etyką w ujęciu Marii Ossowskiej*. W: „Folia Philosophica”. Red. J. B a ń k a. T. 22. Katowice 1991, oraz w pracy *Poglądy etyczne Marii Ossowskiej*. Mysłowice 2002.

z zakresu psychologii moralności i socjologii moralności, oraz na przykładzie dokonanej klasyfikacji norm moralnych.

Badania metaetyczne

W *Podstawach nauki o moralności*, kiedy M. Ossowska analizowała popolite sformułowanie relatywizmu (w postaci tezy: co jest dobre dla jednego, może nie być dobre dla drugiego), dostrzegła różne interpretacje tej tezy³:

1. Co jest pomyślne dla *X*, może być niepomyślne dla *Y* – nie jest to pogląd dotyczący przedmiotu oceny, lecz stwierdzenie faktu, nie jest to postać relatywizmu etycznego.

2. Dobry dla *X* = dobry zdaniem *X* – jest to stwierdzenie rozbieżności opinii.

3. Dobre dla *X* = dobre z jakiegoś punktu widzenia (hierarchii wartości, interesów, sytuacji) – to stwierdzenie, że wszelkie sądy zależą od punktu widzenia.

4. Dwa sprzeczne zdania (*A* jest dobre, *A* jest złe) są jednocześnie prawdziwe. I tylko ta wersja zasługuje – zdaniem Ossowskiej – na miano relatywizmu etycznego. Nie jest to stwierdzenie faktów, lecz postulowanie względności wartości logicznej ocen. Relatywizm ten podlega tej samej krytyce, co głoszenie względności prawdy i fałszu.

M. Ossowska zauważyła jednocześnie, że różnica między absolutystą a relatywistą etycznym polega na tym, że absolutysta głosi niezmiennność wartości przedmiotów (przy istniejącej zmienności ocen), relatywista zaś zakłada zmienność wartości niezależnie od podmiotu oceniającego. Problem polega na tym – uznała – że takich relatywistów właściwie nie ma: „Nie umiem przytoczyć nikogo, kto by – rozumiejąc prawdziwość tradycyjnie jako zgodność z rzeczywistością – bronił w odniesieniu do ocen tego stanowiska, sformułowanego jasno, z wykluczeniem wszystkich możliwych nieporozumień”⁴. Rzekomi relatywiści etyczni są subiektywistami, zwracają uwagę na zależność ocen od warunków ich wypowiedzania lub prezentują relatywizm socjologiczny opisowy, mylnie więc uznaje się ich za relatywistów etycznych.

W ramach badań metaetycznych M. Ossowska podjęła inny ważny problem – kwestię budowy systemu etycznego. System etyczny to ani spójny,

³ M. O s s o w s k a: *Podstawy nauki o moralności*. Warszawa 1957, s. 102–108.

⁴ Ibidem, s. 105.

ani uporządkowany układ zdań, częściej bywa to zespół dyrektyw i obserwacji związanych hasłem naczelnym, nieraz jedność jest zagwarantowana tylko nazwiskiem autora. Nie ma zgody, jak uprawiać etykę – dedukcyjnie czy indukcyjnie. Analiza systemów dedukcyjnych (przykładem były poglądy etyczne takich postaci, jak Jeremy Betham, Władysław Witwicki, Ludwik Krzywicki) doprowadziła Ossowską do wniosku, że mają one zwykłą wadę – ich twórcy usiłują wywieść wszystkie normy z jednego założenia. Z kolei systemy o ambicjach empirycznych (wywodzące moralność z potrzeb) ujawniają inne kłopoty – kwestię uogólnialności ocen jednostkowych, brak kryteriów prawdziwości ocen. Przykładem stosowania indukcji w etyce były dla Ossowskiej propozycje Tadeusza Czeżowskiego i Tadeusza Kotarbińskiego, próby niewychodzące poza ogólny program albo po prostu nieudane. Nic więc dziwnego – uznała – że nikt nie zbudował etyki indukcyjnej, natomiast wiele jest etyk dedukcyjnych. Dedukcyjny tok wolny jest od wielu kłopotów (na przykład od problemu prawdziwości ocen) i już to zachęca etyków do budowy systemu etycznego *modo geometrico*. Ważne jest jednak, by „nie wywodzić *par force* z jednego tylko założenia wszystkich drogich sercu dyrektyw wtedy, gdy – poza upodobaniem estetycznym do tego typu architektury – wszystko przemawia za pluralizmem w górnych rejonach założeń naczelnych”⁵.

Socjologia moralności

Socjologia moralności to jeden z działów nauki o moralności. Przez długi czas naukowych socjologicznych badań moralności nie było, bo stały temu na przeszkodzie przekonania moralistów absolutyzujących uznawane przez siebie wartości i zakładających, że istnieje tylko jedna wspólna wszystkim ludziom moralność. Konieczność takich badań była dla Ossowskiej oczywista, choćby z tego względu, że znajomość społecznych warunkowań moralności może pomóc w rozwikłaniu sporu uniwersalistów z relatywistami kulturowymi, ma także znaczenie dla etyków, pedagogów, reformatorów społecznych. Ostrożnie jednak zaznaczała, że za swoje zadanie uznaje raczej zebranie licznych obserwacji, uporządkowanie zagadnień, rozpatrzenie możliwości sprawdzenia stawianych przez badaczy hipotez.

⁵ M. Ossowska: *Główne modele „systemów” etycznych*. W: Eadem: *O człowieku, moralności i nauce...*, s. 479.

Za jedno z ważniejszych zagadnień socjologii moralności Ossowska uznała zagadnienie powszechnie uznanych norm moralnych. Relatywizm kulturowy w zakresie moralności głosi, że ludzie różnych kultur reprezentują różne, odmienne przekonania moralne. W postaci tezy opisowej nie budzi on kontrowersji – spór toczy się o to, jakie są istotne przyczyny tych różnic. Współcześnie – podkreśliła Ossowska – chętniej się akcentuje podobieństwa między kulturami, podobieństwo i powszechność pewnych wartości związane z powszechnością sytuacji życiowych, powszechnością dyspozycji ludzkich. Relatywizm kulturowy przybiera także postać deklaracji aksjologicznej – badacz ma uznawać wszystkie typy moralności za jednakowo dobre, słuszne. Wyraźnie obecny jest tu postulat tolerancji. To budziło sprzeciw M. Ossowskiej – tolerancja nie może być bezgraniczna. Relatywizm kulturowy normatywny jest w defensywie, szczególnie po doświadczeniach drugiej wojny światowej. Współcześnie wracamy do podkreślania powszechności wartości, powszechności potrzeb, sytuacji życiowych (borykamy się z problemem pożywienia, dzieci, niedołęstwa, starości, różnic płci i wieku), choć sprawą sporną pozostaje, jak można osiągnąć wspólnotę celów przy wyraźnej różnicy w hierarchii wartości i reguł dystrybucji środków. Pomimo kłopotów z problemem istnienia powszechnie uznanych norm moralnych nie ma powodów – uznała Ossowska – by z góry rozstrzygać go negatywnie. Wiele zależy od samego sposobu postawienia pytania i rozumienia terminów: „[...] trzeba zdać sobie dokładnie sprawę z tego, o co właściwie idzie. Czy idzie o okazanie, że istnieje chociaż jedna norma wszystkim kulturom wspólna, czy o to, że wspólny im jest jakiś zespół szczególnie doniosłych dyrektyw. Bo chyba nikt nie będzie się kusił o wskazanie, że wszystkie normy moralne, które uznaje dane społeczeństwo, odnaleźć można wszędzie”⁶.

Psychologia moralności

Dla M. Ossowskiej bezsporne było to, że sfera moralna odgrywa istotną rolę w życiu wszystkich, nie tylko wyjątkowych, ludzi. Każdy obserwator moralności może łatwo zauważyć, jak pospolita jest potrzeba wiary w istnienie jednego zespołu prawdziwych ocen moralnych, jednej właściwej hierarchii dóbr. Charakterystyczne dla ludzi absolutyzowanie gustów własnych szczególnie wyraźnie i trwale zaznacza się w odniesieniu do spraw moralnych. Ludzie szybciej i bez większego żalu rezygnują

⁶ M. O s s o w s k a: *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*. Warszawa 1986, s. 187.

z wiary w bezwzględność hierarchii wartości estetycznych, natomiast utrata wiary w jedną obowiązującą hierarchię wartości moralnych — zauważyła — jest dla wielu katastrofą. Dlatego tak trudno wzbudzić w wielu ludziach postawę obserwatora zjawisk moralnych. Ludzie ci często nie potrafią spojrzeć na moralność z innego punktu widzenia niż własny. Przeciwnikom relatywizmu moralnego wskazała M. Ossowska fakt pewnej niezależności życia emocjonalnego od intelektualnego. Można dostrzegać względność ocen i norm moralnych, a jednocześnie trwać przy swojej skali wartości moralnych. Pospolitość obłudy, zakłamania, hipokryzji — uznała M. Ossowska — dobitnie świadczy o ważności spraw moralnych w życiu ludzi, o potrzebie istnienia ludzi bez skazy, potrzebie uznawania (nawet jeśli się łamie nakazy moralne) i propagowania wartości moralnych. Do potrzeb typowo ludzkich Ossowska zaliczyła także potrzebę wyrównania wyrażającą się w przekonaniu, że zło nie może triumfować, że musi być ukarane, a zasługi należy wynagradzać.

Akcentowanie roli czynników moralnych może wzbudzić — zauważyła M. Ossowska — w czytelniku podejrzenie, że wbrew własnej teorii absolutyzuje ona sprawy moralne. Aby uchylić możliwość takiej kwalifikacji, postanowiła wyraźnie sprecyzować własne stanowisko. Przypomniała w tym celu wynik osiągnięty w *Podstawach nauki o moralności*. Badacz nie może uzasadnić wyższości teoretycznej jednego konsekwentnie zbudowanego systemu ocen i norm nad drugim, równie konsekwentnym systemem. O wyborze jednego z nich mogą decydować jedynie względy praktyczne. Rozważania nad normą i oceną moralną skłoniły M. Ossowską do wniosku, że oprócz ocen i norm zmieniających się wraz z przynależnością grupową tego, kto je uznaje, istnieje mała liczba zasad wykazujących ponadgrupową powszechność. Do zasad takich zaliczyć należy zasadę wzajemności oraz zasadę solidarności z członkami grupy własnej. Powszechność owych zasad nie wiąże się z ich słusnością, lecz wywodzi się je z jakichś wspólnych ludziom potrzeb. „Potrzeby te wyznaczone są przez pewne stosunki społeczne, tak elementarne, że dają się odnaleźć w każdej grupie ludzkiej, oraz przez własności, związane ostatecznie z wspólną ludziom strukturą organiczną, właściwości, które ze względu na ich niezaprzeczalną powszechność można już bez większego ryzyka zawrzeć w pojęciu natury ludzkiej”⁷.

Psychologia moralności w ujęciu M. Ossowskiej jest raczej próbą nakreślenia problemów, ukazania trudności badawczych, wstępnym uporządkowaniem pojęć i koncepcji niż zwartą teorią. Tak zresztą pojmowała swą rolę sama M. Ossowska — jako tej, która przygotowuje teren pod przyszłe naukowe badania moralności.

⁷ M. O s s o w s k a: *Motywy postępowania. Z zagadnień psychologii moralności*. Warszawa 2002, s. 272.

Aksjologiczne podstawy badań moralności

Z bogatych w treść rozważań M. Ossowskiej warto zwrócić uwagę na kilka spraw: wyniki jej pracy, konsekwencję w realizowaniu postawionych zadań, postawę badawczą, zespół wartości kierujących jej badaniami.

Przeprowadzone analizy doprowadziły M. Ossowską do wniosku, że problemy moralne nie mają zdecydowanych, jednoznacznych rozstrzygnięć, toteż zdecydowane rozstrzygnięcie tego, jakie są motywy postępowania moralnego, nie jest możliwe. We wszystkich dotychczasowych teoriach zwraca się uwagę na faktyczne motywy działań ludzkich, ale we wszystkich dostrzega się braki, jako że nie sposób za pomocą jednego czynnika wyjaśnić całej moralności. Ogólny wynik poszukiwań M. Ossowskiej był negatywny w tym sensie, że nie udało się rozstrzygnąć sporu o naturę ludzką. Jednak pracy M. Ossowskiej nie można uznać za bezpłodną, osiągnęła w niej przecież wiele szczegółowych wyników.

Wszystkie wyznaczone sobie zadania M. Ossowska konsekwentnie realizowała – dokonała rewizji sporu o naturę ludzką, wykazując, że skrajne jego rozwiązania są na pewno niesłuszne, wykazała wielopostaciowość i wieloznaczność analizowanych tez i pojęć, tam gdzie to możliwe, wyjaśniła narosłe nieporozumienia i próbowała sprecyzować pojęcia.

Postawa badawcza M. Ossowskiej, którą wyznaczały dyrektywy ostrożności w uogólnieniach (nawet rezygnacja z uogólnień), bezstronności i niezaangażowania emocjonalnego, stosowanie analiz semantycznych, sprawia, że analiza przeważa nad syntezą. Jeśli nawet próbuje dokonać syntezy wyników, to jest ona bardzo ostrożna. Pomimo uzyskania wielu szczegółowych wyników M. Ossowska nie tworzy na ich podstawie teorii badanych zjawisk. Wyniki są tak rozrzucone w jej pracy, przytłoczone semantycznymi analizami, że często trudno je zauważyć. Z tych licznych tez można zrekonstruować pewną ogólną koncepcję człowieka – oczywiście, jest ona wyważona, pełna zastrzeżeń, hipotez, przypuszczeń, jednak opisuje człowieka, jego dyspozycje, potrzeby, złożoność psychiki.

Praktyka badawcza M. Ossowskiej wskazuje, że bezzałożeniowość nie może być rozumiana jako brak założeń wartościujących. Na obiektywność badawczą składa się zespół własności:

- 1) uczciwość nakazująca uwzględnianie wszystkich znanych badaczowi faktów;
- 2) jawność warsztatu badawczego, to znaczy ukazanie przebiegu badań, myślenia, analiz;
- 3) szczerowość, samokontrola i samokrytyka, odwaga prowadząca do ujawniania uświadamianych sobie słabych punktów własnych metod i argumentacji;

4) konsekwencja, czyli prowadzenie badań aż do osiągnięcia rezultatów, niezależnie od tego, czy będą odpowiadały zamierzeniom.

Obiektywność na skali wartości przyjmowanej przez M. Ossowską była wartością najwyższą, ale złożoną. Do innych kierujących badaniami M. Ossowskiej wartości należy zaliczyć także krytycyzm, sceptycyzm, racjonalność, niezależność od autorytetów. M. Ossowska wielokrotnie czyniła zastrzeżenia, że nie czuje związków emocjonalnych z badanymi koncepcjami, że nie zamierza żadnej z nich faworyzować. Tym samym podkreślała, że wierna jest postulatowi bezzałożeniowości, neutralności, ale zarazem ujawniła, że nie ma pewności, czy jest to czytelne dla odbiorców jej prac. Postulat ten, choćby ze względu na zespół wartości kierujących pracą badacza, nie był możliwy do pełnego zrealizowania. Widać to na przykład wtedy, gdy M. Ossowska wskazuje źródła i wartość (moralną, poznawczą) relatywizmu, gdy używa orzeczników emocjonalnie zabarwionych lub gdy stosuje pytania retoryczne, zdania z wykrzyknikiem. Także środowisko, które służy M. Ossowskiej za materiał badań – ludzie dobrze wychowani, normalni, wykształceni i wychowani w kulturze chrześcijańskiej, Europejczycy – utrudnia utrzymanie się na pozycjach niezaangażowanego obserwatora. Można sądzić, że była to grupa znanych M. Ossowskiej z lektur i kontaktów osobistych osób i że do niej zaliczała także siebie. Czy wobec tego z konieczności nie stosowała w badaniu własnej skali wartości moralnych, tym bardziej że nie miała zaufania do metod wywiadu czy ankiety, a ufała swoim obserwacjom? Nawet jeśli prace M. Ossowskiej są opisem, to trudno zaprzeczyć, że jego część jest reprezentacją własnych poglądów włączonych do tak zwanej opinii publicznej czy moralności potocznej.

Klasyfikacja norm moralnych

Jaka hierarchia wartości wiąże się z klasyfikacją norm moralnych dokonaną przez M. Ossowską⁸? Kolejność norm nie jest tu bez znaczenia, ale uproszczeniem byłoby traktować ją dosłownie. Wtedy cnoty osobiste i normy z nimi związane znalazłyby się na dalszym miejscu. Tymczasem wiele przemawia za tym, że godność i normy z nią związane umieszczała M. Ossowska na najwyższym miejscu. Normy dotyczące obrony biologicznego istnienia umieściła na pierwszym miejscu, ale czyniła to raczej ze względów logicznych. Życie trzeba uznać za konieczny, choć niewystar-

⁸ M. O s s o w s k a: *Normy moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa 1970.

czający warunek posiadania innych wartości. Niewystarczający dlatego, że samo biologiczne istnienie (bez świadomości, społecznych warunków rozwoju osobowości) nie implikuje powstania w człowieku zespołu wartości. M. Ossowska przyjmowała założenie, że życie jest dobrem szczególnym, ale nie jedynym i nie najwyższym, bo bywa poświęcane dla dobra większego – godności. O ile od normy „nie zabijaj” rejestrowała liczne odstępstwa, o tyle od normy broniącej godności nie wskazywała wyjątków. Godność uznawała za wartość odgrywającą doniosłą rolę w życiu jednostki (pozwala na wysoką samoocenę i poczucie własnej wartości) i w życiu społecznym (pozwala oczekiwać szacunku ze strony innych, motywacja godnościowa w poważnym stopniu warunkuje działania społecznie korzystne). Zaliczała ją do cnót osobistych, zdołujących, ale jednocześnie uważała za podstawę cnót obywatelskich. O wysokim miejscu godności w M. Ossowskiej hierarchii wartości świadczy i to, że z godnością wiązała nie tylko normy zabraniające ślepego posłuszeństwa, oportunistu, schlebiana, przeliczania dóbr moralnych na korzyści materialne, upokarzania człowieka, normy nakazujące szacunek dla osoby ludzkiej i jej uprawnień, lecz również normy służące obronie niezależności, prywatności i zaufania. To, że obronie godności przyporządkowała tak wiele norm, jest znaczące. Pozwala odsłonić treściową charakterystykę tej dyspozycji. Poprzestanie na formalnej charakterystyce godności doprowadziłoby do błędnego wniosku, że M. Ossowska rozumiała ją jako skoncentrowanie się na własnej osobie (obrona własnych wartości, poczucie własnej wartości, oczekiwanie szacunku dla własnej osoby). Jeśli natomiast odszukamy, o jakie wartości chodziło M. Ossowskiej, to okaże się, że ważnym elementem charakterystyki treściowej godności jest stosunek człowieka do innych ludzi – szacunek dla osoby ludzkiej, respektowanie uprawnień każdego człowieka do wolności, niezależności, prywatności oraz życzliwość i tolerancja w stosunku do innych. Dlatego pytanie: czy za człowieka godnego M. Ossowska uważałaby tego, kto spełnia wymogi formalne, ale jest egoistyczny, nietolerancyjny, nie szanuje cudzych uprawnień? – uznaję za pytanie retoryczne. Nie przypadkiem M. Ossowska umieszczała zasadę Kanta i zasadę Marksa wśród zasad broniących godności oraz ostrzegała, że zarówno brak motywacji godnościowej, jak i przesadnie rozwinięte poczucie godności mogą przynieść niepożądane efekty. Pojęcie godności było – jak sądzę – centralnym w koncepcji moralności, jaką przyjmowała M. Ossowska i jaka miała wpływ na dokonaną klasyfikację. Koncepcja ta ujmuje moralność jako postępowanie wyznaczone przez zespół ocen i norm mających u podstaw motywację godnościową. Jeśli uwzględnimy charakterystykę treściową godności, okaże się, że godność wyklucza działania antyspołeczne, krzywdzące innych, jak też oceny niesprawiedliwe, stronnicze.

Sprawiedliwość rozumiana jako konsekwencja, bezstronność wchodzi w skład systemu wartości człowieka godnego. Jest to więc koncepcja mająca walory prospołeczne – tym bardziej, że M. Ossowska podkreśla społeczną doniosłość zasady wzajemności w sensie pozytywnym.

Drugą ważną kategorię etyki M. Ossowskiej stanowi – moim zdaniem – współzycie społeczne rozumiane jako możliwość współdziałania, integracji różniących się między sobą podmiotów. Pokojowe współzycie nie ma się sprowadzać do standaryzacji, ujednolicenia ludzi i do eliminacji wszelkich konfliktów. M. Ossowska nie mogła pojmować współzycia społecznego jako harmonii, bo konflikty twórcze uznawała za podstawę rozwoju osobowości. Nie ukrywała, że popiera różnicowanie ludzi i realizowanie walorów osobistych, że obca jest jej wizja konformistycznej gromady współżyjącej harmonijnie. Normy moralne regulujące współzycie wiązała z obroną takich wartości, jak: wolność, bezpieczeństwo, zaufanie, sprawiedliwość, życzliwość, tolerancja, humanizm, wzajemność, pomoc, uspołecznienie. Ale jak wcześniej zaznaczałam, większość tych wartości wiązała również z godnością. Z tego powodu sfera społeczna nie wydaje mi się w koncepcji M. Ossowskiej oddzielona ostrą granicą od sfery doskonałości osobistej. Skłonna jestem interpretować etykę M. Ossowskiej jako propozycję uzgodnienia tego, co służy społeczeństwu, z tym, co służy doskonałości osobistej. W tym kompromisie M. Ossowska nigdy nie idzie tak daleko, by poświęcić dobro jednostki na rzecz efektów społecznych. Raczej przeciwnie, chętniej dopuszcza sytuacje, w których współzycie społeczne podporządkowuje się rozwojowi jednostki – zapewnieniu jej praw, poszerzeniu listy uprawnień, ograniczeniu przymusu. Mówiąc o M. Ossowskiej hierarchii wartości, mam na myśli tylko jej ogólne zarysy. Błędem byłoby doszukiwanie się szczegółowej, sztywnej hierarchii wartości i norm moralnych, choćby dlatego że M. Ossowska często zajmowała stanowisko sceptyczne i relatywistyczne. Niemal we wszystkim zalecała umiar i własny osąd sytuacji. Dobro i zło – stwierdzała – nie są oddzielone wyraźną granicą. Trudno wobec tego formułować sztywne zalecenia, nieuwzględniające złożoności rzeczywistości, niedopuszczające wyjątków. Człowiek sam nieustannie musi wyznaczać granice dobra i zła. Czynić to ma zgodnie z własnym sumieniem, uczciwie osądzając dopuszczalne granice i wyłomy w normach postępowania. Absolutyzm moralny (w sensie absolutyzacji norm, apodyktyczności, nadmiernego rygoryzmu) uznawała za stanowisko fałszywe i szkodliwe moralnie, nie mogła więc formułować sztywnych nakazów.

Zwróćmy uwagę na cechy charakterystyczne stanowiska M. Ossowskiej. M. Ossowska uznawała, że ważną rolę w postępowaniu moralnym odgrywa odpowiedni klimat uczuciowy, w jakim jednostka żyje, mocne

uczucia kierujące w sposób stały jej zachowaniem (życzliwość, bezinteresowność, delikatność, wyrozumiałość). Bez tych uczuć niemożliwe jest braterstwo, tolerancja, humanizm, pomoc wzajemna, uspołecznienie i wiele innych cennych dyspozycji. Nie mniejszą rolę przypisywała sferze intelektualnej – wykształceniu w sobie umiejętności racjonalnego, rzetelnego osądu sytuacji. M. Ossowska uznawała to za niezbędną podstawę świadomości moralnej i za obowiązek człowieka – trudno zaprzeczyć, że tak może się wyrażać etyk, a nie chłodny badacz moralności. W nauce o moralności M. Ossowska zajmowała stanowisko relatywizmu socjologicznego, kulturowego i metodologicznego. Relatywizm socjologiczny wyraża się w tezie: ludzie różnych środowisk i epok uważają za obowiązujący zespół różnych norm moralnych. Relatywizm kulturowy cechuje uznanie, że w różnych kulturach obecne są różne przekonania moralne. Relatywizm metodologiczny wyraża się w ujęciu M. Ossowskiej tezą, że nie można uzasadnić wyższości teoretycznej jednego spośród dwóch konsekwentnie zbudowanych systemów ocen i norm oraz że o wyborze decydują względy pozanaukowe. Występując jako etyk, M. Ossowska zajmowała stanowisko relatywizmu aksjologicznego, relatywizmu sytuacyjnego oraz sceptycyzmu⁹. Relatywizm aksjologiczny przybiera w poglądach M. Ossowskiej formę umiarkowaną – uznaje ona, że niektóre niezgodne z sobą przekonania moralne mogą być jednakowo słuszne. Dzieje się tak szczególnie w sytuacjach konfliktowych, w których każde rozstrzygnięcie jest w równej mierze dobre i złe. Umiarkowany relatywizm aksjologiczny nie wyklucza szczególnego przywiązania M. Ossowskiej do własnego systemu wartości, a nawet bezwzględного potępiania pewnych zachowań (na przykład kary śmierci, naruszania godności). Jeśli nawet M. Ossowska była pewna, co jest dobre, a co złe, nie narzucała swego wartościowania w sposób wykluczający refleksję i dyskusję. Przez dobór przykładów, cytowanie odpowiednich opinii sygnalizowała własne oceny, ale ich nie narzucała. Jeszcze wyraźniej widoczny jest w poglądach M. Ossowskiej relatywizm sytuacyjny, także występujący w wersji umiarkowanej. Wiele norm moralnych traktuje M. Ossowska jako dyrektywy dopuszczające wyjątki, zależnie od okoliczności. To powoduje, że etyka M. Ossowskiej ma charakter sytuacyjny. Pisząc „sytuacyjny”, mam na myśli „akodeksowy”, a nie „nihilistyczny” – prace M. Ossowskiej wskazują godną człowieka ogólną orientację aksjologiczną, która w trudnych sytuacjach powinna kierować wyborem moralnym. M. Ossowska wielokrotnie podkreśla, że ustalenie ewentualnych dopuszczalnych wyjątków od zasad musi się opie-

⁹ Dokładna analiza rodzajów relatywizmu występującego w etyce opisowej i normatywnej w: I. Ł a z a r i - P a w ł o w s k a: *Relatywizm etyczny*. W: E a d e m: *Etyka. Pisma wybrane*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.

rać na rzetelnej i kierowanej hierarchią wartości ocenie okoliczności. Z relatywizmem wiąże się również sceptycyzm normatywny. M. Ossowska nie stroni od formułowania norm, ale w wielu wypadkach uważa, że nadanie zaleceniom moralnym jednego, niezmiennego sformułowania jest niemożliwe.